

## DZIEDZICTWO REFORMACJI W PRZESTRZENI WOKÓŁ GDAŃSKA. DZIEJE EWANGELICKICH WSPÓLNOT OD ŻUŁAW PO KURORT W SOPOCIE

W początku XVI stulecia Reformacja wstrząsnęła podstawami łacińskiej cywilizacji w Europie. Ruch ten, a z czasem wielką religijną, ideową i kulturową rewolucję, zainicjowała krytyka nadużyć w ówczesnym Kościele. W 1517 r. w saskiej Wittenberdze Marcin Luter, mnich z zakonu augustianów i zarazem doktor teologii, wystąpił z 95 tezami przeciwko niechlubnej praktyce sprzedaży odpustów. W ciągu kilku następnych lat, między innymi dzięki wynalazkowi druku, cała ówczesna Europa dowiedziała się o jego poglądach także i na inne sprawy: znaczenie Pisma Świętego dla wiary, rolę papieża i świeckich w Kościele, sposób rozdawania Komunii oraz rzecz najważniejszą – jak można osiągnąć zbawienie. Nauczanie Marcina Lutra zyskało zwolenników zwłaszcza w północnej części Europy, a do postulatów o charakterze religijnym doszły wkrótce oczekiwania o wymiarze politycznym, społecznym i ekonomicznym. Rychło po Pierwszej Reformacji, luterańskiej, skupiającej się na naprawie doktryny wiary, nastąpiła Reformacja Druga, kalwińska, postulująca głęboką reformę życia religijnego. W obu tych konfesjach nie mieścili się radykalni anabaptyści (w Holandii i Polsce nazywani później menonitami), obok chrztu dorosłych zaprowadzający rygorystycznie skromne, bogobojne życie w hermetycznych wspólnotach mienia. A potem pojawili się arianie, baptyści, kwakrzy, metodyści i inne nurty opartych na chrześcijaństwie grup i wspólnot, bo choć zwykliśmy zamykać dzieje Reformacji na ostatniej ćwierci XVI stulecia – gdy okrzepły struktury głównych protestanckich kościołów – to historia religijnych podziałów nie zakończyła się wraz z kresem epoki wczesnonowożytnej i trwa po dzień dzisiejszy.

Wzmocnienie struktur Kościoła rzymskokatolickiego w połowie XVI wieku (na Soborze Trydenckim) i przejście do kontrofensywy, zwanej w historiografii Kontrreformacją, doprowadziło do ugruntowania trwałego i głębokiego rozłamu w chrześcijaństwie zachodnim. Z perspektywy czasu nie jest to jednak jedyny i na pierwszy rzut oka negatywny rezultat reformacyjnego przesilenia. Wraz z rozłamem w sferze religii doszło bowiem również do wzbogacenia w obszarze kultury i cywilizacji nowożytnej. Zdefiniowano na nowo pojęcie sztuki i jej służebną rolę wobec idei. W kręgu katolickim eksplodowała ona chociażby wyjątkowo bogatym, wysmakowanym malarstwem i architekturą epoki baroku, w kręgu protestanckim skutkowało zwrotem ku realizmowi portretów, wedy, martwych natur, ale nie unikała też głębi doznań w malarstwie o tematyce religijnej. W sferze polityki Reformacja stała się z jednej strony narzędziem kreowania świadomych swoich praw wolnych mieszczańskich społeczeństw, z drugiej zaś – bazą dla powstawania nowoczesnych, silnych i scentralizowanych państw nowożytnych. W ekonomii dopomogła narodzić się kapitalizmowi i pierwocinom gospodarki wolnorynkowej.

Tuż po wystąpieniu Marcina Lutra, z krytyką odpustów idee reformacyjne dotarły także nad Bałtyk, do Gdańska, jednego z największych miast tej części Europy, więzami gospodarczymi, etnicznymi, kulturalnymi silnie powiązanego z obszarem Rzeszy, a przy tym najważniejszego ośrodka gospodarczego i portu Korony Polskiej. Być może pierwsi zwolennicy Reformacji pojawili się tu już około 1518 r., jednak trwale

na drogę Reformacji Gdańsk wkroczył wraz z działalnością Jacoba Hegge w 1522 r. W ciągu kilku następnich lat zwolennicy luteranizmu zdołali doprowadzić do obalenia tradycyjnych struktur władzy (styczeń 1525) i zaprowadzenia nowej formuły Kościoła, z wybranymi przez lud kaznodziejami – odprawiającymi nabożeństwa w języku narodowym i udzielającymi na nowy sposób Komunii. Ta pierwsza religijna rewolucja skończyła się tragicznie wraz z interwencją króla Zygmunta I Starego (kwiecień 1526), jednak pozostała trwała ślad w sercach i umysłach gdańszczan. W trzy dekady później, w 1557 r. miasto uzyskało przywilej wyznaniowy i podjęło próbę luterskiej konfesjonalizacji – budowy homogenicznego, protestanckiego kościoła. Splot dalszych wydarzeń, napływ do miasta kalwinistów po 1567 r. i przede wszystkim zachowanie resztek katolicyzmu w murach miasta (co potwierdził kompromis po zakończeniu wojny Gdańskiej z królem Stefanem Batorym w 1577 r.) sprawił jednak, że Gdańsk pozostał ośrodkiem wielowyznaniowym, chociaż z wyrazistą dominacją Kościoła luterskiego.

Luteranie nie dali sobie odebrać duchowej władzy nad miastem kalwinistom (1612) i stworzyli szereg instytucji wspierających funkcjonowanie swojego kościoła, w tym ordynujące kaznodziejów Ministerium Duchowne (1567). W strukturze każdej z parafii wyrażenie rozdzielono sferę duchową od materialnej. Tą pierwszą zarządzali powołani do tej roli pastory i kaznodzieje, parafialne fundusze powierzano natomiast zarządowi świeckich wotryków i kontroli świeckich rad parafialnych. Zaplecze intelektualne dla gdańskiego bastionu protestantyzmu stanowiła szkoła średnia, założona w pozyskanym na franciszkanach klasztorze na Starym Przedmieściu, w 1580 r. przekształcona w Gimnazjum Akademickie. Faktycznym zwierzchnikiem gdańskiego Kościoła luterskiego pozostała Rada Miejska, zatwierdzająca wszystkie postanowienia Ministerium Duchownego w mieście i bez ograniczeń ordynująca duchownych na cały obszar wiejskiego terytorium Gdańska. Od czasów Wielkiego Przywileju 1457 r. było to terytorium bardzo rozległe, obejmujące m.in. Żuławy Gdańskie (Steblewskie), część Żuław Malborskich (tzw. Szkarpawę), Mierzeję Wiślaną oraz część Wysoczyzny Gdańskiej. W rzeczywistości wpływ gdańskiej Rady był daleko szerszy. Jej autorytet służył do rozwiązywania sporów proceduralnych i administracyjnych na znacznym obszarze Prus Królewskich, zwłaszcza w północno-zachodniej części tej prowincji. Jedynie na obszarze Żuław dawał się zauważyć wpływ sąsiednich ważnych ośrodków protestantyzmu – Elbląga i Malborka, a w dalszej perspektywie – Torunia i Królewiec. Gdańszczanie wspierali wymiernymi datkami wspólnoty protestanckiej z obszaru Prus Królewskich, sponsorując budowę bądź odbudowę (po pożarach) tamtejszych kościołów. Rada Miejska Gdańska broniła wreszcie interesów protestantyzmu w politycznej przestrzeni Rzeczypospolitej Obojga Narodów i czyniła tak aż po rok 1793, kiedy to dumne emporium znad Wisły i Motławy wcielono podczas drugiego rozbioru Polski w granice Królestwa Pruskiego. Nic zatem dziwnego, że w szerokim pasie osadniczym wokół tak potężnego ośrodka rozwinął się jeden z największych w ówczesnej Polsce obszarów zwartej zamieszkiwania ewangelików.

Luteranizm umocnił się wewnątrz murów miejskich już w drugiej połowie XVI w. i w konsekwencji odmienił też oblicze wyznaniowe tych osad, które mogły być uznane za bliższe, lub nieco dalsze przedmieścia. Tak było z Orunią, która do Reformacji dysponowała niedużą, Michą kaplicą św. Jerzego. Orunia była własnością gdańszczan, ale jej obiekt sakralny, wcześniej należący do parafii św. Katarzyny na Starym Mieście, w połowie XVI w. przyporządkowano parafii w Świętym Wojciechu posiadłości biskupów kujawsko-

pomorskich. Fakt ten zadecydował o utrzymaniu katolickiego charakteru całej parafii, ale też o wyłączeniu zeń usamodzielnieniu się kościoła w Oruni. Pierwszy luterański kaznodzieja imieniem Georgius (nie znamy nazwiska) objął ten kościół już w 1571 r., koleiny, pochodzący ze Szwecji Martin Sehefeld został kaznodzieją w 1575 r. Zniszczenie wioski i kościoła podczas wojny Gdańska z królem Stefanem Batorym (1576–1577) paradoksalnie tylko dopomogło ugruntowaniu się tej nowej luterańskiej gminy. Kościół odbudowano, powiększono (1608), dodano nową plebanię (1638). Obszar parafii rozszerzono o własność Ferberów – Lipce i uposażono gruntami na tzw. Dolniku. Obiekt podnosił się ze zgliszcz po kolejnych wojnach, szwedzkiej zwanej „potopem” (1655–1660) i wojnie w obronie tronu króla Stanisława Leszczyńskiego (1734) zyskując eksponowany, uwieczniony na obrazach panoram Gdańska wygląd. Z perspektywy karier lokalnego duchowieństwa, umieszczano tu osoby o drugorzędym znaczeniu, z rzadka tylko przenoszone na lepsze posady, do wnętrza miasta (jak np. Georg Bauer, wcześniej czynny w Stegnie, duchowny w Oruni 1670–1677, przeniesiony do kościoła św. Bartłomieja na Starym Mieście).

Nieco inaczej potoczyły się losy parafii w Pruszczu (Gdańskim) p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego, samodzielnej już od czasów średniowiecza. Jeszcze w pierwszej połowie XVI w. sutą pruszczańską prebendę oddawano w posiadanie katolickim hierarchom średniego szczebla, wśród nich Aleksandrowi Scultetusowi (Schultze), kanonikowi warmińskiemu i przyjacielowi Mikołaja Kopernika, który jednakże – zwyczajem schyłku średniowiecza – korzystał jedynie z jej dochodów, nie troszcząc się o podopiecznych. Już w połowie XVI w. miał działać w Pruszczu zwolennik luteranizmu Johannes Forchtesnicht, jednak przyjmuje się, że luterańskie kazania oficjalnie zaprowadzono tu na stałe w 1578 r. Po sąsiedzku mieszkało sporo katolików dysponujących dużym parafialnym ośrodkiem w Łęgowie. Skarn plikowany tok wzajemnych luterańsko-katolickich stosunków na tym terenie znalazł odzwierciedlenie w dziełach malarstwa we wnętrzu świątyni dwóch zwaśnionych wyznań. W pruszczańskiej świątyni (od 1945 r. ponownie katolickiej) pozostał w prezbiterium cykl obrazów 10 przykazań, sprowadzony do niej najprawdopodobniej za sprawą Johanna Falcka, jednego z wybitniejszych pastorów w Pruszczu (czynnego tu krótko, w latach 1679–1682). Na jednym z obrazów po dziś dzień widnieje portret Marcina Lutera, w katolickim Łęgowie w połowie XVII w., a więc niemal w tym samym czasie, zawisł obraz nieznanego autorstwa *Wrogowie Kościoła*, przedstawiający tego samego Reformatora z Wittenbergi, rzecz jasna – w negatywnym kontekście. W kościele p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego zachowało się również szereg innych luterańskich artefaktów, w tym przebogata snycerka i marmurowa chrzcielnica, a w jego otoczeniu – oryginalna brania cmentarna z połowy XVII w. oraz plebania, wybudowana w 1755 r. za czasów pastora Johanna Ernsta Horna, zarządzającego pruszczańską parafią przez blisko 40 lat, między 1734 a 1773 r.

Pruszcz był najdalej na wschód wysuniętą parafią Wysoczyzny Gdańskiej. Dalej rozciągały się już Żuławy, w tym ich część po zachodniej stronie Wisły – Żuławy Gdańskie: płaski, poryty rzekami (jak Kłodawa i Motława) oraz rowami melioracyjnymi teren, niemal w całości należący do Gdańska, jednak naszpikowany też posiadłościami kilku instytucji katolickich. Przejazdowo należało do kartuzów, Grabiny Duchowne do cystersów oliwskich, a Giemlice, siedziba jedynej na tym terenie parafii katolickiej – początkowo do biskupów kujawsko-pomorskich, a od 1596 r. do jezuitów ze Starych Szkotów. Reformacja zawiątała na Żuławy Gdańskie z pewnym opóźnieniem w stosunku do samego Gdańska, zrozumieliśmy, jeżeli

zważyć, że zmiana dokonywała się w sposób ewolucyjny, bez gwałtownych wydarzeń, po naturalnej śmierci dotychczasowych, katolickich rządców. Osice witały pierwszego ewangelika Johanna Lado w 1573 r., a duchownemu temu poruczono także pieczę nad pobliskimi Grabinami-Zameczkiem. W sąsiednich Cedrach Wielkich pierwszym ewangelickim duchownym był przysłany tu w 1575 r. Franz Burchard, głośny swego czasu uczestnik sporu teologicznego toczącego w Gdańsku między zwolennikami Filipa Melanchtona i Andreasa Osiandera. Koźliny (Guttland) opanowano w 1582 r. (kaznodzieja Bartholomeus Peuterus). W ręku luterńskiego kaznodziei Simona Hartwiga była od 1585 r. parafia Wocławy z podporządkowanymi jej filiami, m.in. we Wróblewie i Wiślinie. W początku kolejnej dekady na Steblewo, połączone wówczas w jednym zarządzie z Krzywym Kołem, desygnowano Gabriela Ulricha (1592).

Po drugiej stronie Wisły, w tej części Żuław Malborskich i królewskiej ekonomii, która leżała na północ od Malborka, podobnie rzecz się miała z luteranskimi gminami w Niedźwiedzicy i Żuławkach, gdzie Reformacja zaczęła się niemal jednocześnie, w latach 1578–1579. W obu tych miejscowościach inicjowali ją kaznodzieje bywali w świecie. Lucas Edenberg, który działał w Niedźwiedzicy, wywodził się z matecznika ewangelików w Wittenberdze, pracował wcześniej m.in. w Królewcu, Nowem, Elblągu. Georg Schoenfeld, pierwszy pastor z Żuławek, urodził się z kolei w Królewcu, pracował zaś także w Pasłęku. Na mały lokalny ośrodek protestantyzmu wyrósł Nowy Staw, jedyne w tej części ekonomii malborskiej miasteczko. Liczni tu od mniej więcej połowy XVI w, luteranie uzyskali od króla Zygmunta Augusta osobny przywilej wyznaniowy (1569), a do swojej posługi wykorzystywali kościółek św. Jerzego. Pierwszy znany z nazwiska kaznodzieja, Georg Widde, pracował tu w latach 1568–1572. Gdy obiekt ten w wyniku działań wojennych spłonął w 1626 r., okupujący wówczas sporą część Prus Królewskich król szwedzki, Gustaw IX Adolf, przydzielił luteranom nowostawską farę p.w. św. Mateusza (zwaną później dla swej wielkości żuławską kolegiatą), odbierając ją katolikom. W rezultacie, po zakończeniu wojny i wycofaniu się Szwedów, luteranie mieszkańcy Nowego Stawu nie tylko, że musieli farę zwrócić, ale mieli też problem z odbudową świątyni własnej. Po długim sporze przenieśli się ostatecznie z duszpasterstwem do ratusza.

Z punktu widzenia Kościoła luterńskiego były to tereny peryferyjne, stąd bardzo trudno znaleźć pośród pastorów i kaznodziejów jednostki wybijające się ponad przeciętność. W Nowym Stawie wyróżniał się Johann Friedrich Sartorius, urodzony w Gdańsku, absolwent uniwersytetów w Helmstadt i Jenie, tutejszy rządcą między 1741 a 1757 r. Najwybitniejszym zgoła duchownym, jaki kiedykolwiek trafił w obszar Steblewskich Żuław, był przedstawiciel „rektorskiej” dynastii Verpoortennów, Wilhelm Paul. Jego ojciec, Albert Menon, wywodził się z Koberga w Bawarii i w latach 1732–1752 był rektorem Gimnazjum Akademickiego w Gdańsku. Wilhelm Paul studiował w Jenie i Lipsku, jednak u progu swojej duchownej kariery otrzymał w 1751 r. (jeszcze z życia ojca) parafię w Steblewie, powiązaną wtedy m.in. z Krzywym Kołem. Stąd po 11-letnim stażu trafił do kościoła św. Katarzyny w Gdańsku (1762) i później również był w Gdańsku – jak ojciec – rektorem Gimnazjum.

Kalwinizm, tzw. Druga Reformacja, nie zjednał sobie gdańszczan, nie zyskał większej liczby zwolenników w Elblągu i Malborku, stąd i na zapleczu tych ośrodków nie stał się wyznaniem masowym. W obu częściach Żuław, i tych Malborskich, i Steblewskich, w obsadach poszczególnych parafii notowano pojedyncze przypadki duchownych-kalwinistów, raczej „zesłanych” tu na prowincję, aniżeli realizujących błyskotliwą

kariere. W Ostrowitem koło Krzywego Koła zakończył w 1594 r. swój burzliwy żywot wybitny humanista i poeta, Achatius Curaeus, przez pewien czas profesor gdańskiej szkoły średniej. Epizodycznie kalwińskim duchownym w Orani był aż do swej śmierci Wilhelm Calaminus (1602–1624), a w Pruszczu usunięty z Malborka Tobias Ruellius (1603–1621). Wendelius Walch pracował w Koźlinach (1602–1609), by trafić następnie na resztę żywota do Stegny (zm. w 1636 r.).

Na tym tle zupełnie inaczej jawił się przypadek Mokrego Dworu. Na przełomie XVI i XVII w., gdy rządili tą posiadłością m.in. Werdenowie, parafia znajdowała się w gestii luteranów. Gdy jednak od połowy XVII w. Mokry Dwór znalazł się w rękach kalwińskiej rodziny Proenen z Gdańska, mieszczan z ziemiańskimi aspiracjami, kościół tutejszy przeszedł w ręce kalwinistów. Po Proenach posiadłość tę dzierżyły kolejne gdańskie rody kalwińskie – Bauerowie, Schwartzwaldowie, Conradi. Od połowy XVII stulecia pracowała tu zatem cała plejada kalwińskich duchownych, bardzo często wybitnych uczonych i ludzi pióra. Petrus Figulus (kaznodzieja 1657–1667) był adoptowanym synem samego Jana Amosa Komensky'ego, czeskiego, uchodźcy, ideologa Jednoty Braci Czeskich w Polsce, a ojcem innego wybitnego przywódcy kalwinistów i braci czeskich, Daniela Ernesta, znanego później pod nazwiskiem Jabłoński. W XVIII w. pracowali tu szkoccy prezbiterianie, Alexander Davidson (1721–1725) i Samuel Wilhelm Turner (1766–1781), ten drugi jednocześnie uważany za przedstawiciela gdańskiego i brytyjskiego oświecenia. Tu wreszcie pracował w latach 1753–1765 inny wybitny uczyony, przyrodnik i geograf Jan Reinhold Fórster, w późniejszym czasie uczestnik wyprawy Jamesa Cooka dookoła świata. W Mokrym Dworze nie ma już obecnie śladów po dworskiej i kościelnej zabudowie. Więcej pamiątek, m.in. zabytkowa brama-dzwonnica, zachowało się w pobliskiej Wiślinie, również własności kalwinistów, jednak zamieszkałej przez luteranów i menonitów.

Pierwsi holenderscy zwolennicy nauk Menno Simonsa napłynęli na Żuławy w latach 50. XVI w. Rzemieślnicy wybierali osady bliższe dużym miastom, by tam konkurować z miejscowymi wytwórcami. Chłopi woleli obszary o charakterze rolnym, wymagające zwłaszcza znajomości meliorowania gruntów i uprawiania ziemi na obszarach depresyjnych. Stąd bardzo wielu tych ostatnich osiadało w dobrach królewskich ekonomii malborskiej, na szeroko pojętych Żuławach. To tu więc powstała z biegiem sieć ich rozproszonych, charakterystycznych co do zabudowy osad, z własnymi bardzo skromnymi domami modlitwy (żaden z nich nie zachował się naszych czasów, ostatni, w Niedźwiedzicy, spłonął w 1990 r.) oraz cmentarzami. Warto zauważyć, że menonicy mieszkali w tych wioskach obok osadników luteranów i katolików, i że zwłaszcza ci ostatni cieszyli się wsparciem właściciela wiosek, czyli monarchy. Stąd w niektórych z tych osad, np. w Żuławkach, Niedźwiedzicy, znajdowały się katolickie kościoły parafialne. W Żelichowie katolicy odzyskali swoją świątynię p.w. św. Mikołaja w połowie XVII w.

Menonicy dzielili się na dwie zasadnicze grupy. Surowsi w obyczajach, noszący skromniejsze stroje i bardziej izolujący się fryzowie założyli swoje gminy m.in. w Orłowskim Polu, Jeziorze-Rozgarcie i Markusach na terenie Żuław Malborskich, a w bliższej okolicy Gdańska posiadali zbór na Nowych Ogrodach. Wytworni, bo używający bardziej światowych strojów i mniej stroniący od kontaktów zewnętrznych flamandowie posiadali znacz-nie więcej gmin, a wśród nich ośrodki w Stogach Malborskich, Niedźwiedzicy, a w przestrzeni podmiejskiej Gdańska ośrodek na Zaroślaku. Gminy menonickie łączyły się w większe związki osadnicze dla rozwiązania wspólnych problemów i zadań. Do wiodących wielowioskowych jednostek należały

w XVIII w. m.in. gminy Żuławki-Niedźwiedzica, Żelichowo-Cyganek oraz Stogi. Wśród wspólnie zrealizowanych dzieł warto wymienić powstały około 1639 r. Cmentarz Jedenastu (potem Dziewięciu) Wsi w Cyganku koło Żelichowa. W 1768 r. doszło tu do swoistej transakcji wiązanej. W zamian za zgodę na budowę menonickich zborów w Żuławkach Stogach, Lubieszewie i Żelichowie menonici odnowili dla katolików obiekt sakralny w tej ostatniej miejscowości.

Po latach powojennej dewastacji i zniszczenia udało się niedawno, w 2006 r. utworzyć ze szczątków dawnego wielowioskowego cmentarza w Cyganku lapidarium sepulkralne, funkcjonujące obecnie jako filia Muzeum Żuławskiego w Nowym Dworze Gdańskim. Z kolei dawnym średniowiecznym kościołem w Żelichowie, zbudowanym jeszcze za czasów krzyżackich, a obecnie noszącym wezwanie św. Mikołaja Cudotwórcy, od 1952 r. zarządzają grekokatolicy, przesiedleni tu po drugiej wojnie światowej w ramach akcji „Wisła”.

Największą wspólnotą menonicką na tym terenie była gmina w Stogach Malborskich (około 2.500 osób w 1774 r.). W połowie XVIII w. menonici-flamandowie założyli tu cmentarz, który uchodzi obecnie za największą zachowaną w Polsce nekropolię tego wyznania (jej obszar to 2,6 ha!). Jeszcze pod koniec XX w. znajdowało się tu około 260 obramowań grobów i około 90 nagrobków, a pośród nich blisko 80 stel z piaskowca. Nadal wiele tablic inskrypcyjnych i epitafiów daje się na nich odczytać, dokumentując klasyczne holenderskie – menonickie nazwiska tych okolic Wiebe, Klaasen, Duerk, Regehr.

Sytuacja wyznań ewangelickich, w tym zwłaszcza luteranów, zmieniła się diametralnie, gdy obszary te znalazły się w granicach Królestwa Pruskiego. Zaraz po pierwszym rozbiore (1772) król pruski Fryderyk II wydał patent o wolności wyznania, który oznaczał dla podlegających do tej pory szeregowi ograniczeń luteranów możliwość swobodnego sprawowania praktyk religijnych. Protestantkie z ducha państwo wręcz ułatwiało budowę lub odbudowę obiektów sakralnych. W ten sposób np. luteranie z Nowego Stawu mogli po pożarze i utracie ratusza w 1802 r. wybudować w latach 1803–1804 nowy, okazały budynek kościoła w rynku. Po drugim rozbiore Polski w 1793 r. zachodziły również poważne zmiany strukturalne. W miejsce zlikwidowanego gdańskiego Ministerium Duchownego powstało najpierw Kolegium Szkolno-Kościelne, a w 1816 r. już po wojnach napoleońskich, osobny prowincjonalny Królewski Konsystorz Ewangelicki, podzielony na okręgi – superintendentury. Zaplecze Gdańska znalazło się na terenie kilku takich okręgów, np. Gdańskiej Wyżyny (m.in. Orunia, Pruszcz), Gdańskiej Mierzei (m.in. Stegna), Żuław Gdańskich (m.in. Kozłiny, Mokry Dwór, Wróblewo, Osice, Krzywe Koło). W 1817 r. z woli króla, w 300. rocznicę wystąpienia Marcina Lutera, doprowadzono do zjednoczenia luteranów i kalwinistów w jeden Ewangelicki Kościół Unijny. Po Wiośnie Ludów król zrezygnował z bezpośredniego pełnienia roli zwierzchnika przekazując tę funkcję w 1850 r. Naczelnej Kościelnej Radzie Ewangelickiej. W czasach tych Kościół ewangelicki stale poddany był presji władzy państwowej, ingerującej w najdrobniejsze szczegóły jego funkcjonowania. Z drugiej strony wiek XIX przyniósł jednak również głębokie ożywienie religijne, związane z działalnością misyjną i charytatywną na rzecz ubogich, rozwojem świeckich stowarzyszeń i towarzystw. Pod kontrolą państwa, jednak na wielką skalę rozwijało się ewangelickie budownictwo sakralne. Warto przypomnieć chociażby kościół na Oruni, odbudowany w latach 1820–1823 po zniszczeniach wojennych według projektu Karla Friedricha Schinkla. W 1864 r. kościół ewangelicki w Nowym Stawie

rozbudowano o charakterystyczną wieżę, popularnie zwaną „ołówkiem” (obecnie obiekt ten, po renowacji zaadaptowano na galerię sztuki).

Szczególnego wymiaru w tym czasie nabrała inna ewangelicka inwestycja przełomu XIX i XX w., budowa kościoła w sopockim kurorcie. Z rybackiej, należącej do oliwskich cystersów osady Sopot przekształcił się w epoce nowożytnej w letniskowy azyl dla gdańskich patrycjuszy. Wraz z rozbiorami stał się najpierw wsią szlachecką, by w toku XIX w. zmienić się w popularne i ludne kąpielisko morskie. Tak dużej osadzie brakowało jednak osobnych obiektów sakralnych. Oba wyznania, katolickie i ewangeliczne, wzniosły swoje pierwsze świątynie niemal jednocześnie w drugiej połowie XIX w. Ewangelicy w 1871 r., w Parku Południowym, blisko brzegu zatoki, wybudowali Kaplicę Pokoju, a w latach 1899–1901 zdołali wznieść przy wsparciu pary cesarskiej obiekt jeszcze okazalszy, któremu nadano miano Zbawiciela (obecnie, po 1945 r., jest to kościół katolicki p.w. św. Jerzego). Jednak najciekawszy architektonicznie kościół ewangelicki Sopotu i jeden z piękniejszych przykładów ewangelickiego budownictwa w całym regionie powstał z przebudowy dawnej Kaplicy Pokoju w pasie nadmorskim. Neobarokowa świątynia według projektu gdańskiego architekta, Adolfa Bielefeldta, prawdziwa perła ewangelickiego budownictwa, powstała w latach 1913–1919, dziedzicząc miano kaplicy, by obecnie przejąć miano kościoła Zbawiciela. Gdy wznoszono ją przed stu laty, ktoś mógł wówczas przypuszczać, że w powiązaniu z nią zbudowany zostanie po 1945 r. ośrodek Ewangelicko-Augsburskiej Diecezji dla całego północnego obszaru Polski, a punkt ciężkości tego wyznania przesunie się z Gdańska i Żuław w przestrzeń sopockiego kurortu. W ten sposób ocalono też namiastkę prze-bogatego niegdyś dziedzictwa kulturowego Reformacji i protestantyzmu na Gdańskim Pomorzu.